

GAZETA LUBELSKA

Rok II

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 3

Granice zachodnie

warunkiem trwałości bezpieczeństwa Polski i pokoju światowego

Zagospodarowanie ziem zachodnich zadecyduje na wieki o naszych losach

Przemówienie wicepremiera i min. ziem odzyskanych ob. Gomułki

Mam mówić o zagadnieniu — rozpoczął wicepremier Gomułka — które powinno zajmować nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie naczelną rolę w hierarchii zadań, jakie stoją przed Polską w 1946 roku. Mam mówić o pracy jaką zamierzamy zorganizować i przeprowadzić w najbliższym okresie na naszych zachodnich Ziemiach Odzyskanych. W ciągu krótkiego okresu, jaki nas dzieli od momentu faktycznego objęcia przez Polskę ziem odzyskanych, rozbudowana została w najszerszych masach narodu polskiego świadomość polskości tych ziem, świadomość znaczenia tych ziem dla przyszłości Polski i całego narodu. Cały naród coraz głębiej obejmuje w swej świadomości istotę nowej Polski, której najbardziej znamienne cechy są obecnie granice zachodnie. W tej dziedzinie dokonany został głęboki przełom i w świadomości Polaków zaczynają być stawiane równorzędnie Szczecin i Gdynia, Kołobrzeg i Gdańsk, Wrocław i Katowice. Mówca przypomina, że do niedawna pod tym względem było inaczej. Gdy w okresie okupacji, siły polityczne, które utworzyły Krajową Radę Narodową, wysunęły koncepcję budowy Nowego Państwa Polskiego, opartego o Odrę i Nisę Łużycką, były czynniki, pretendujące do przewodzenia Narodowi, które zabijały tę nową myśl polityczną, które świadomie i celowo odwracały uwagę narodu od Ziem Zachodnich, aby podjudzić go przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Za hańbiące i szkodliwe zjawisko „szabru” na ziemiach odzyskanych nie mała odpowiedzialność moralną ponoszą ci, którzy wmawiali narodowi, że Ziemię Zachodnią są Polsce niepotrzebne, ci, którzy wytwarzali atmosferę niepewności odnośnie przyznania i wcielenia tych ziem w granice Polski. Na tym tle jeszcze jaskrawiej występuje wielkość przełomu świadomości Narodu Polskiego, wyrażającego się w zrozumieniu faktu, iż ziemię odzyskane stanowią i stanowią będą integralną część Państwa Polskiego. Mówca stwierdza, że program budowy Polski w nowych granicach, który do niedawna był programem sił demokratycznych, skupionych wokół Krajowej Rady Narodowej, PKW i Rządu Tymczasowego, wszedł dzisiaj w krew każdego patrioty polskiego, stał się programem całego Narodu.

GRANICE ZACHODNIE WARUNKIEM POKOJU ŚWIATOWEGO

Przed rokiem — mówi dalej wicepremier Gomułka — na sesji Krajowej Rady Narodowej w Lublinie mówiliśmy o Ziemiach Zachodnich przede wszystkim pod kątem zmobilizowania sił narodu dla rozbudowy Wojska Polskiego, które wspólne z Armią Czerwoną miało te ziemie zdobyć i przywrócić Polsce. To, co rok temu zawarte było w hasłach i słowach mówców, dzisiaj stało się rzeczywistością. Polska odzyskała swoje przastare Ziemię Piastowskie. Konferencja poczdamska, dzięki zdecydowanemu poparciu żądań Polski przez Związek Radziecki, przekazała nam w administrację odzyskane Ziemię Zachodnią po Odrę i Nisę Łużycką wraz ze Szczecinem. Za ziemie

te zapłaciliśmy życiem i krwią żołnierzy polskich, za ziemie te przełalała ofiarnie krew Armia Czerwona. Dziś mówimy już o zagospodarowaniu tych ziem, o pracy, która ma scalić organicznie i złączyć te ziemie z Macierzą. Przed Narodem Polskim stoi zadanie, którego wykonanie zaważy decydująco na losach Polski na całe wieki. Zagospodarowanie Ziem Zachodnich jest nie tylko nieodzownym warunkiem przebudowy naszej struktury gospodarczej i zapewnienia Polsce zdrowego rozwoju; nasze granice zachodnie warunkują trwałość bezpieczeństwa Polski, ponieważ osłabiają możliwość odrodzenia agresji niemieckiej.

Nasze granice zachodnie stanowią warunek ugruntowania trwałego pokoju w Europie, co posiada decydujące wprost znaczenie dla trwałego pokoju na świecie. Każdy kto próbuje podawać w wątpliwość prawa Polski do obecnych jej granic zachodnich, stwierdza z siłą mówca, każdy kto uprawia politykę podważania naszych granic — ten uderza w najżywość interesy Polski, podważa trwałość pokoju w Europie i na świecie i nie może być przez nas traktowany inaczej, jak wróg Polski i wróg pokoju. Ziemię odzyskane decydują o życiu Polski, o życiu i rozwoju Narodu Polskiego. Anderzowskim i innym faszystowskim zdrajcom narodu, którzy ponownie występują zagranicą przeciwko obecnym granicom Polski, którzy pragnęliby

„uszcześliwić” naród polski nową wojną, oświadczamy z tej trybuny, że będzie dla nich najłżejszą karą, jaką poniosą za swą zbrodniczą działalność, jeśli Polska zamknie dla nich swoje wrota raz na zawsze.

PRZYJAŹŃ I SOJUSZ

ZŁĄCZENIEM RADZIECKIM

Wicepremier mówi dalej, że jawna czy ukryta działalność ludzi dnia wczorajszego (Dalszy ciąg na str. 5-ej)

Kryzys polityczny we Francji chwilowo zażegnany

LONDYN, 2.I. (BBC). Rząd francuski zbiera się dzisiaj w celu przedyskutowania zagadnień, związanych z konfliktem, jaki powstał między gen. de Gaulle i socjalistami podczas wczorajszej debaty nad budżetem.

PARYŻ, 2.I. (BBC). Kryzys polityczny we Francji, jaki powstał na skutek stanowiska socjalistów, domagających się ograniczenia wydatków na wojsko i uzbrojenie,

został chwilowo zażegnany na skutek obustronnych ustępstw. Gen. de Gaulle oświadczył, że w wypadku przejścia powyższego wniosku, będzie zmuszony podać się do dymisji. Obecnie sprawa ta została załatwiona kompromisowo, w ten sposób, że 30-procentowa redukcja wydatków na uzbrojenie wejdzie w życie, jeśli rząd do marca nie przedstawi projektu reorganizacji armii.

Dziennik chiński o konferencji moskiewskiej

CZUNG-KING, 2.I. (Tass). — Dziennik chiński „Chejbyndzyban” pisze w artykule wstępnym, że wszystkie narody miłujące wolność, zadowolone są z wyników konfe-

rencji moskiewskiej. „Z punktu widzenia Chin — zaznacza dziennik — najcenniejszą jest współpraca między Związkiem Radzieckim, a Stanami Zjednoczonymi. Są to bowiem państwa najbardziej zainteresowane w sprawach dotyczących Dalekiego Wschodu, a zarazem — najwięksi przyjaciele narodu chińskiego.

Mamy nadzieję, że Ameryka doprowadzi do usunięcia pozostałych wojsk japońskich z Chin, następnie zaś wycofa swoje oddziały z terytoriów chińskich.

Komunikat

o rozruchach w Palestynie

JEROZOLIMA, 2.I. (Tass). Jak donosił rozgłoszenia palestyńska, wczoraj opublikowany został komunikat na temat rozruchów w Palestynie. Komunikat głosi, że władze brytyjskie zakończyły śledztwo w sprawie 638 osób, oskarżonych o zorganizowanie zamieszek.

Tajne składy broni i amunicji w Tel-Awivie

LONDYN (BBC). Ubiegłej nocy w Jerozolimie została dokonana przez wojsko i policję rewizja w żydowskiej dzielnicy ortodoksyjnej. Zatrzymano ponad 700 osób, u których znaleziono broń i materiały wybuchowe. Komunikat policji z Jerozolimy donosi, że dotychczas znajduje się w więzieniu ponad 200 osób, oskarżonych

o branie udziału w bronią w rękę w ostatnich zamieszkach. W jednym z domów w Tel-Awivie znaleziono wielki skład broni i umundurowania terrorystów żydowskiej organizacji wojennej. W Palestynie nadal obowiązuje godzina policyjna, a silne patrole brytyjskie krążą po ulicach Jerozolimy i Tel-Awivu.

Terror faszystowski w Macedonii Greckiej

BELGRAD, 2.I. (Tass). — Gazety belgradzkie zamieszczają korespondencje z Macedonii Greckiej. W korespondencji donoszą, że bojówki monarchistów greckich nadal terroryzują miejscową ludność. Wielu wieśniaków prześladowanych jest teraz przez faszystów greckich, za to tylko, że są Macedończykami i brało udział w walkach z okupantem w jednym szeregu z powstańcami greckimi. Faszystowcy bojówkarze prześladowają także tych, którzy

sprzyjały Związkowi Radzieckiemu i Jugosławii. Faszystom pomaga często miejscowa policja.

Faszyści fińscy przemycają broń do Szwecji

HELSINKI, 2.I. (Tass). Gazeta „Helsingin Sanomas” z dn. 28 grudnia zamieściła komunikat Fińskiej Agencji Telegraficznej o ożywionej działalności kontrabandzystów, którzy przemycają broń z Finlandii do Szwecji. Ładunki broni ukryte są wśród innych towarów, dostarczanych do Szwecji drogą legalną. Komunikat zaznacza, że do-

tychczas faszyści fińscy ukrywali broń w tajnych składach, teraz jednak, gdy władze rozpoczęły w tej sprawie śledztwo, zmuszeni byli zabrać ją stamtąd. Część broni a mianowicie broń wielkokalibrową, pozostawiono zapewne w tajnych składach, gdyż przemysłnicy wysyłają przeważnie pistolety automatyczne.

Katastrofa kolejowa pod Londynem

LONDYN (BBC). W dniu 31 grudnia, na skutek gęstej mgły, jakiej nie obserwowano w Anglii od 1900 roku, na stacji pod Londynem nastąpiło zderzenie pociągu towarowego i osobowego. W katastrofie zginęło 15 osób, a wiele zostało rannych.

Uroczystości ku czci Rostakowicza w San-Paulo

RIO DE JANEIRO, 2.I. (Tass). W tych dniach w San Paulo, w Instytucie Łączności Kulturalnej między Brazylią a Związkiem Radzieckim, odbył się odczyt na temat twórczości wielkiego kompozytora ra-

dzieckiego Rostakowicza. Po odczycie odegrano urywki z IV-ej i IX-ej symfonii Rostakowicza. Odczyt wzbudził wielkie zainteresowanie wśród zgromadzonych licznie mieszkańców San Paulo.

Zwycięstwo w walce o pokój

Fiasko konferencji londyńskiej ministrów wielkich mocarstw wywołało na przeciąg kilku miesięcy nastroje, które mimo woli nasunęły analogię do okresu powikłań i także towarzyszącym narodzinom traktatu wersalskiego. I sprzeczności między mocarstwami rosły w miarę jak świat oddalał się od ogłoszenia wojny. Lecz te elementy, które w 1918 r. rozbiły spójnię aliantów, które nie pozwoliły im ugruntować fundamentów trwałego pokoju, nie miały już mocy, by zaważyć na losach naszej obecnej powojennej rzeczywistości. Mocarstwa sprzymierzone uznawszy raz na zawsze zasadę niepodzielności pokoju, zasadę współpracy i wzajemnego zrozumienia — na konferencji moskiewskiej wygrały bój o pokój definitywnie. Te czynniki, którym nie było dane kształtować oblicza Europy i Ligi Narodów — dziś w epoce zwycięstwa demokracji i pokoju odgrywają decydującą rolę.

Wyniki konferencji moskiewskiej jeszcze raz potwierdziły dominującą znaczenie Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych — państw, których głos nie rozbrzmiewał w latach, gdy w Genewie organizowała się międzynarodowa społeczność. Wszystkie kwestie sporne, jakie zrodziły się w toku likwidacji wojny, a powstanie ich było nieuniknionym wynikiem dla świata poczynającego się wyłaniać z chaosu — po konferencji londyńskiej urosły w oczach tych, którzy marzą o nowym konflikcie światowym, do rozmiarów... bomby atomowej. Jednak te narody, które wkroczyły na drogę budowy trwałego pokoju, a takich jest większość — pomimo niepowodzenia rozmów londyńskich wierzyły w zwycięstwo tendencji pokojowych, w możliwość stworzenia formuły gwarantującej ostateczne porozumienie.

Polska znalazła się w szeregu tych państw, które pragnąc utrwalić zdobycze demokratycznego budownictwa, odrzuciły wszelkie kombinacje prowadzące do konfliktu i nie poddały się nastrojom defetystycznym. Presje dyplomatyczne eksportatorów przewagi technicznej, wygrywanie mniejszych lub większych atutów zarówno w Europie jak poza nią, koncepcje bloków i paneuropy, wszystko to było sprzeczne z żywymi interesami Polski. Toteż kraj nasz z wielkim zainteresowaniem śledził konferencję trzech w Moskwie i z wielkim zadowoleniem przyjął jej rezultaty. Atmosfera oczyszczała się, wprowadzić nie uregulowano jeszcze wszystkich kwestii spornych, ale przekreślono raz na zawsze te momenty, które rodziły wzajemną nieufność i niepokój. Ciekawe jest w oświadczeniu to, że budząca tyle fantastycznych pomysłów

Wznowienie Republiki Jugosłowiańskiej przez Francję

PARYŻ (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło oficjalny komunikat, że ambasador Francji w Belgradzie Payart oświadczył wobec rządu jugosłowiańskiego, iż rząd francuski z radością uznaje Federacyjną Republikę Jugosłowiańską, z którą będzie utrzymywać węzły jak najserdeczniejszej przyjaźni. Rząd francuski jest przekonany, że współpraca oparta na wzajemnym zrozumieniu potrzeb i interesów rozwinięta się pomyślnie pomiędzy oboma państwami.

słów i znamionująca erę zaburzeń i wstrząsów sprawa bomby atomowej, która miała być lekarstwem na uwiad starczy reakcyjnych nacjonalistów, znalazła się w komunikacie na ostatnim miejscu i zajęła niewiele miejsca. Za bardziej istotną sprawę uznano właśnie nie bombę atomową, a coś konstruktywnego — traktat pokojowy, który nakreślił drogę pokojowego współżycia narodów.

Triumf uchwali poczdamskich, które pewne elementy starały się podważyć samym faktem imprezy londyńskiej, jest oczywisty. Utrzymały swą moc tak w sprawie ustanowienia procedury zawierania układów pokojowych z państwami byłymi satelitami Niemiec, jak i w zachowaniu zasady jednomyślności wielkich mocarstw, które znalazły zastosowanie w

ustanowieniu porządku obrad w Radzie Kontroli Japonii.

Rozstrzygnięcie tak trudnego problemu jakim jest sytuacja na Dalekim Wschodzie, w duchu sprawiedliwości i jedności, zrozumienie jakie cechowało postanowienie Trzech w kwestiach wewnętrznych Bułgarii, Rumunii i Chin, wreszcie przekazanie kontroli nad energią atomową specjalnej komisji kontroli przy Organizacji Narodów Zjednoczonych, która na bezpośrednio współpracować z Radą Bezpieczeństwa — w sumie przekreśliły ostatecznie nadzieje „na trzecią wojnę światową”. Społeczeństwo demokratyczne z optymizmem i ufnością patrzy w przyszłość, która niesie umocnienie czynników pokoju i stabilizację świata.

Z. E.

Premie pieniężne za obowiązkowe dostawy zboża

WARSZAWA, 2.XII. (PAP). Minister aprowizacji i handlu dr Sztachelski ustalił zgodnie z postanowieniem Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów znaczne premie pieniężne za obowiązkowe dostawy zbóż. Premie te będą wydawane niezależnie od dotychczasowych premii w towarach przemysłowych. Motywy tego zarządzenia wyłuszczył przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów — minister przemysłu H. Minc. Ponieważ premie w towarach przemysłowych docierają do chłopów z opóźnieniem z powodu trudności transportowych i niedomagań aparatu rozdzielczego, a także braku pełnego asortymentu odpowiednich towarów przemysłowych — Rząd Jedności Narodowej udzieli chłopom za dostarczone świadczenia natychmiastowych premii pieniężnych. Stało się to możliwe dzięki dotychczasowym zdobyciom przemysłu, znajdującego się pod zarządem państwowym.

Premie pieniężne są dostępnejsze, niż przewidziane dotychczas premie w towarach przemysłowych. O ile z ostatnich mogli korzystać tylko ci, którzy dostarczyli co najmniej 60 proc. świadczeń, to z premii pieniężnych korzystają wszyscy, którzy

dostarczają 50 proc. obowiązujących dostaw w zbożu (a gospodarstwa do 2 ha już przy 25 proc. dostaw). Zarządzenie to przewiduje większe premie dla tych, którzy szybciej wywiążą się z obowiązkowych dostaw, przewidując jednak ostateczny termin dostaw zboża do 15 lutego 1946 r.

Najwyższą premię pieniężną pobiorą ci, którzy do 16 grudnia 1945 r. w całości pokryli swe zobowiązania: za pszenicę — 305 zł za 1 q, za żyto i jęczmień — 265 zł za 1 q, za owies 255 zł za 1 q.

Dla tych, którzy pokryli swe zobowiązania w całości do dnia 15 lutego 1946 r. premie te wynoszą: za pszenicę 230 zł za 1 q, za żyto i jęczmień — 200 zł za 1 q, za owies 190 zł za 1 q.

Kto dostarczył połowę wymiaru zboża (gospodarstwa do 2 ha 25 proc. pierwotnego wymiaru) do dnia 16 grudnia 1945 r., ten otrzyma: za pszenicę 215 zł za 1 q, za żyto i jęczmień 165 zł za 1 q, za owies 160 zł za 1 q.

Najlepiej zasłużyli na te premie ci, którzy jeszcze w listopadzie, a nawet w październiku — zdali 100 proc. świadczeń w zbożu, nie czekając na żadne dodatkowe premie.

Usprawnienie pracy kolejnictwa

Miesiąc Działalności Nadzwyczajnej Kom. Rządowej dla spraw transportu

ŁÓDŹ (PAP). Odbyła się w Łodzi konferencja aktywów pracowników DOK Łódź, zwołana przez pełnomocnika Rządu dla usprawnienia transportu inż. Babińskiego.

Konferencja miała na celu omówienie wyników miesięcznej działalności komisji transportowej oraz nakreślenie planu pracy na styczeń 1946 r. Pełnomocnik Rządu na wstępie sprawozdania zaznaczył, że kolejarze w ciągu ostatniego miesiąca wiele spraw potrafilo zmienić na lepsze. Najważniejszym osiągnięciem w grudniu było stworzenie zapasu węgla na terenie Dyrekcji Łódzkiej w wysokości 6 tys. ton. Plan spływu węglarek wypełniony został w 100 proc. Za dokonanie tego spływu Dyrekcja Łódzka otrzymała w grudniu 460 tys. złotych premii, m. in. w grudniu DOKP Łódź przyjęło z innych dyrekcji 25.779 węglarek, przekazało dyrekcji w Katowicach

33.825 węglarek (własnych 11.046) i przekazało oprócz tego 5568 wagonów z ładunkiem. Z dyrekcji katowickiej przyjęło 757 pociągów węglowych (w listopadzie 564), przerzucono (etranzyt) 498 pociągów węglowych (w listopadzie 352 poc.). Na potrzeby kolei zatrzymano 68 poc. (w listopadzie 85), przekazano przemysłowi 101 poc. (w listopadzie 127). Ogółem w grudniu przeszło lub pozostało na terenie DOKP Łódź 64.788 ton węgla. Warsztaty parowozowni łódzkiej dokonały 5820 (w listopadzie 5375) napraw bieżących i 35 (w listopadzie 31) napraw średnich. Naprawiono 5100 (w listopadzie 4846) wagonów. Odnowiono 301, wykonano 9 nowych wagonów osobowych.

Ważnym osiągnięciem było w grudniu uregulowanie transportu na linii magistrali węglowej. W Dyrekcji Katowickiej zmniejszyła się ilość zatorów na trudnych stacjach, oraz zwiększono załadunek (dyrekcja ta wysyła do 60 pociągów dziennie), co polepsza sytuację węglową na terenie całej Polski.

Apro wizacja i zaopatrzenie kolejarzy uległy znacznej poprawie. Projektowana jest podwyżka płac kolejarzy, do poziomu uposażeń pracowników przemysłu. Oprócz tych pozytywnych osiągnięć, w kolejnictwie naszym istnieje jeszcze ciągle cały szereg mankamentów. Daje się więc we znaki brak planowej pracy. Niektórzy kolejarze pracują po 125 godzin tygodniowo, znacznie przekraczając normę.

Przebieg do Chwila i Podlóg „BARWA”

Od szeregu lat niezmiennie najlepsza.

Warszawa, ul. Marszałkowska 150.

Własny skład fabryki w Lublinie, ul. Królewska 5.

Przedłużenie pełnomocnictw Prezydenta Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman podpisał ustawę Kongresu przedłużającą specjalne pełnomocnictwa udzielone prezydentowi na czas wojny do końca czerwca 1946 r. Prezydent Truman wezwał Kongres, aby możliwie najszybciej przedłużył jego pełnomocnictwa poza ten termin. Prezydent Truman podpisał również ustawę umożliwiającą zwieźczenie przelotowości kanału Panamskiego.

Zarządzenie Mac Arthura w sprawie szkolnictwa japońskiego

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Tokio, że generał Mac Arthur wydał zarządzenie, w myśl którego zawieszają się na pewien czas nauczanie japońskiej historii i geografii we wszystkich zakładach naukowych w Japonii. Równocześnie wycofano wszelkie podręczniki dotyczące wymienionych przedmiotów. Z podręczników polecono usunąć wszystkie idee militarystyczne i szowinistyczne. Japońskiemu Ministerstwu Oświaty polecono przygotować nowe podręczniki, które mają być wydrukowane na wiosnę 1946 r.

Uchwały Konstytuanty francuskiej

PARYŻ, 31.XII. (BBC). Konstytuanta francuska uczyniła ważny krok w kierunku zdemokratyzowania samorządu terytorialnego. Postanowiono jednogłośnie, że prefekci zostaną zastąpieni przez władze pochodzące z wyborów. Uczyni to samorząd terytorialny bardziej reprezentatywnym i trwałym.

Nowy Rok — mówi inż. Babiński — należy rozpocząć, nastawiając się na normalną pracę oraz dopełniając to wszystko, co w grudniu nie zostało jeszcze przeprowadzone. Dyrekcja Łódzka współzawodniczy z Dyrekcją Katowicką o wyniki pracy. 15-go stycznia upływa termin tego „wysciugu pracy”, który uwieńczony będzie wyasygnowaną przez Ministerstwo Komunikacji nagrodą w wysokości czterech milionów złotych.

Następnie naczelnik wydziału służby ruchu inż. Janiszewski omówił zagadnienie planowej jazdy.

Po uwagach dyr. Badera, który mówił na temat pracy parowozowni i konieczności przejścia na turnusy — wywiązała się dyskusja. Poruszono w niej zły stan parowozów oraz brak materiałów potrzebnych do remontu. Na zakończenie inż. Babiński nakreślił zadania na styczeń 1946 r., zaznaczając, iż należy przejść przede wszystkim na codzienne planowanie pracy i na planową jazdę, surowo przestrzegać dyscypliny pracy i odpowiedzialności służbowej.

Należy wprowadzić współzawodnictwo międzyoddziałowe, co niewątpliwie przyczyni się do zwiększenia wydajności pracy. Inż. Babiński wezwał kolejarzy do zdwojenia wysiłków dla ubiegania o pierwsze miejsce w międzydyrekcyjnym wyścigu pracy.

Plany UNRRA na początek 1946 roku

NOWY JORK (PAP). Dyrektor UNRRA Lehman ogłosił plan wysyłania statków do Europy w czasie od lutego do maja 1946 r. z dostawami wartości 700 milionów dolarów. Zdaniem dyrektora Lehmana, towary te muszą być wysłane do Europy dość szybko, aby zmęczeni wojną ludzie mogli przetrwać zimę. Ponad-

to trzeba dostarczyć nasion, nawozów i sprzętu na czas zasiewów wiosennych, w przeciwnym razie przyszłe zbiory będą tak samo niskie, jak i poprzednie. Dyrektor Lehman uważa, że na jesieni towary europejskie nie będą potrzebowały pomocy. UNRRA przewiduje zakończenie dostaw dla Europy na grudzień 1946 r.

Droga rocznica 3-ej Pom. Dyw. Piechoty

Dwa i pół tysiąca kilometrów w marszu i bojach

POKUMENTY I WSPOMNIENIA

(Le Bo) Dwa lata temu, 3.I.1944 zaczęło się w lasach pod Rjazaniem formowanie Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta, trzeciej z kolei wielkiej bojowej jednostki odrodzonego Wojska Polskiego.

Znane są polityczne warunki owego okresu. Dla polskiego wychodźstwa w ZSRR najbardziej doniosłym faktem była ponowna pomoc rządu ZSRR — po zdradzie Andersa — udzielona nam przez materialne umożliwienie formowania oddziałów Wojska Polskiego.

Okres wytężonego szkolenia bojowego na terytorium Rosji zakończył się 15 lipca 1946 roku, w którym to dniu Dywizja Traugutta wyruszyła z Wołynia. Dn. 23.VII jednostki przekroczyły Bug i znalazły się w Polsce.

Od tego dnia zaczyna się droga bojowa dywizji, która się wybitnie przyczyniła do zwycięstw Pierwszej Armii. Na tej drodze żołnierze 3-ej Pomorskiej Dywizji zadali Niemcom m. in. następujące straty: zniszczono 90 dział, 37 czołgów, 340 CKM, 109 samochodów, 5 dużych składów z amunicją, 174 domy z magazynami ogniowymi, 2 okręty i wiele innych obiektów. Niemcy ponieśli na skutek działań bojowych 3-ej Dywizji nadzwyczajne dotkliwe straty w żywej sile: 13.978 zabitych i 7.125 wziętych do niewoli!

Dywizja zdobyła: 59 dział, 13 czołgów, 500 CKM-ów i RKM-ów, 4 tys. karabinów, 890 Panzerfaustów, 3.067 rowerów, 392 motocykle, 671 samochodów, 540 koni, 4 parowozy, 60 wagonów, 60 pontonów, 18 składów z amunicją, 3 składy prowiantowe, samolot JU 52 i masę innego sprzętu i uzbrojenia.

Szlak bojowy Dywizji, to nieprzerwany łańcuch umiejętnego kierowania operacjami, a przede wszystkim nieprzerwany łańcuch bohaterskich wyczynów żołnierzy i oficerów. Ze wspomnień i dokumentów powstaje obraz żołnierza 3-ej Pomorskiej Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta — żołnierza, którego naród i historia nigdy nie zapomną.

NA POMOC

POWSTANCOM WARSZAWY.

Kapral Stefan Poltyński — jeden z żołnierzy, którzy wrócili z lewego brzo- ga Wisły, opowiada o walkach w Warszawie w dniu 19.IX.1944: Pod dowództwem ppor. Podgórskiego przeprowadziliśmy się przez Wisłę bez żadnych strat. Zaraz po wylądowaniu nawinął się nam pod rękę „fryc”, którego ppor. Podgórski położył na placu. Od pierwszego domu dzieliła nas przestrzeń około 400 m. Pędem biegliśmy w kierunku tego domu i zajmujemy w nim obronę, a potem zajmujemy z kolei jeszcze dwa domy. Na ulicy pokazuje się niemieckie wito ciężarowe. Jeden pocisk z rusznicy przeciwpancernej i niemiecka maszyna kłaniała w ogień.

Wieczorem Niemcy zaczynają nas okrzykami, strzelają w okna i atakują nas pod osłoną Ferdynandów. Na głowy fryc-ów sygnalizują nasze kule i granaty. Nie spodziewaliśmy się hitlerowcy takiego przywitania — część grupy atakującej pada trupem na ulicy, reszta ucieka z krzykami i przekleństwami. Widząc, że nie są w stanie nas wybić z zajętego obiektu, Niemcy podpalają nasz dom ze wszystkich stron. Myślimy, że nas wykurzą, ale tu się zawiedli.

„Nie wzięli nas” — powiada chłopcy — „będziemy się bronić do ostatka”. Niemcy czekają widocznie aż wyjdziemy. 48 godzin przesiedzieliśmy w płoną- sym domu, aż otrzymaliśmy rozkaz wy- słać się na wschodni brzeg Wisły. Zabieramy broń, amunicję i z granatami w ręku wychodzimy. Niepostrzeżenie przebiegamy bliżej obrony i zbliżamy się do Wisły. Dopiero teraz Niemcy nas zauważają i zaczynają do nas strzelać z karabinów maszynowych. Przez cały



dzień trzymaliśmy nas pod ogniem. Wieczorem podchodzimy do mostu i po zwal- nych przesłach przedostajemy się na prawy brzeg Wisły.

W walkach w Warszawie odznaczył się szeregowiec Olszacki Tadeusz, fizy- lier. Szeregowiec Olszacki opowiada: „Byłem przydzielony do grupy, która pomagała przy załadunku i przewo- żeniu działek przez Wisłę do Warszawy. Kiedy trzy działka zostały załadowane, drużyna nasza przepłynęła się na dru- gą stronę rzeki. Niemcy gęsto ostrzeli- wali oba brzegi Wisły. Nie zważając na silny ogień po drugiej stronie rzeki, na- sza drużyna pomagała artylerzystom o- kopać działka. Na rozkaz drużynowego ruszamy naprzód. Zaledwie podeszliśmy pod nasyp, Niemcy oświetlili przestrzeń rakietami i zaczęli bić z RKM-ów. Na- przeciw nas były okopy hitlerowskie. „Wypędzić ich stamtąd!” — rozkazuje nasz drużynowy. — „A wy, Olszacki, likwidujcie tego z RKMem!”

— Pełną sto metrów w kierunku oko- pów, podrywam się nagle i wypuszczam

ładunek całego magazynku mojego Pope- sza. Niemcy uciekają w popłochu. Są biorą RKM zabitego fryca (niemiecką broń znam, ponieważ byłem w party- zantce) i podganiają faszystów. Natłuk- lem całą kupę, a reszta Niemców uciekła i ukryła się w domu. Chłopey wykursy- li ich z jednego — a oni do drugiego do- mu. Zajmujemy dom, gdzie Niemcy po- zostawili pełno granatów. Od przeciwni- ka dzieli nas tylko ulica. Zaczyna się za- żarta walka. Z domów naprzeciw siebie położonych padają bez przerwy strzały. Amunicja u nas na wykończeniu, a tu zjawiają się niemieckie czołgi i zaczyna- ją nas ostrzeliwać z dział. Wycofujemy się z kamienicy w kierunku okopów. Nad ranem czołgi podsunęły się bliżej pod okopy, a za okopami Niemcy — jest ich dziesięć razy więcej niż nas. Zarzucamy ich niemieckimi granatami i załamujemy atak. Zabieramy ze sobą na- szych rannych i przeprowadzamy się na prawy brzeg Wisły”.

SIERŻANT KOWALCZUK

W ODWIEDZINACH U NIEMCÓW

Było to w okolicach Rederitz. Sier- żant Kowalczyk i plutonowy Żołędzie- jewski wyszli nad rzeczkę w pobliżu miej- sca postoju swojej kompanii. W odle- głości dwustu metrów zauważyli uno- szący się dym z komina samotnie stoją- cego domku. Sierżant Kowalczyk wszedł nie namyślając się do mieszkania, a tam stanął naprzeciw niego Niemiec z auto- matem w ręku. Sierżant Kowalczyk rzu- cił się natychmiast na „fryca”, lecz zja- wilo się około dziesięciu Niemców, któ- rzy wciągnęli sierżanta w głąb mieszka- nia. Zaczęli go wypytwać: z jakiego wojska, polskiego czy rosyjskiego, ilu- is tam jest itd.?

Sierżant Kowalczyk odpowiedział z u- miechem: „Jest nas kilkanaście tysią- cy. Wiem, że wy mnie zabijecie, ale wówczas ani jeden z was nie zostanie żywy!” i zaczął Niemcom tłumaczyć, że wojna jest dla Hitlera przegrana, że Wojsko Polskie zdobyło Berlin itd. — I, że najtop- szą rzeczą dla każdego fryca jest oddać się w niewolę. Niemcy zaczęli się mię- dzy sobą naradzać, a swoją decyzję wy- razili w słowach:

„Hitler kaput!”

W międzyczasie plutonowy Żołędzie- jewski, który nie wszedł do mieszkania, ponieważ zauważył w ostatniej chwili w okienku strychowym dwóch Niemców, pobiegł po odsiecz. Niemcy otworzyli z okna ogień, lecz udało mu się zniknąć za wysokim brzegiem rzeczki, by po chwili wrócić z jedną drużyną swojej kompanii. Ale było już za późno. Gdy drużyna nadchodziła, Niemcy szli w go- sim marszu jej naprzeciw, z rękami do góry, prowadzeni przez sierżanta Ko- (Dalszy ciąg na str. 4-5)

WOJSKO POLSKIE
NACZELNE DOWÓDZTWO

Warszawa, dnia 3 stycznia 1946 r.

ROZKAZ Nr. 2.

Żołnierze, Podoficerowie, Oficerowie
3-ej Pomorskiej Dyw. Piechoty!

Dzisiaj upływa dwa lata od dnia, gdy na dalekiej, gościnnej ziemi radzieckiej Związek Patriotów rozpoczął organizację trzeciej z kolei Dywizji Piechoty im. Traugutta.

Nad krajem unosiły się dymy Majdanka i Oświęcimia, ale polscy demokra- ci widzieli jasno wizję Niepodległej, Suwerennej i Demokratycznej Polski. Dla tej idei posłaliście śladem Kościuszkowców.

Ramię w ramię z bratnią Czerwoną Armią łamaliście linie obronne na Bu- gu. Niezapomnianą kartę wpisałiście, spiesząc na pomoc bohaterskim powstań- com warszawskim, wtedy, gdy kilka reakcyjna rzuciła ich na państwo okupa- towe. W nagrodę przypadło Wam w udziale szczęście uczestniczenia w wyzwoleniu Stolicy.

Zwycięsko przesłaliście w szeregach sławnej I Armii przez Sochaczew, Wło- clawek, Rydgoszcz. Łamaliście Wał Pomorski, by potem na wieki związać imię Wasze z wyzwoleniem Kołobrzega i Morza Polskiego. Nie zabrakło Was do koń- ca na bohaterskim szlaku I Armii przy ostatecznym rozgromieniu bestii hitle- rowskiej.

Umieliście zwyciężać, umieliście strzec, jak oka w głowie klejnotu bra- terstwa broni z Czerwoną Armią. Umieliście również stanąć do twardych obo- wiązków odbudowy Polski Ludowej. Znajdujecie się dziś w pierwszych szeregach tych, co odbudowują Kraj i ugruntowują zdobycze ludu polskiego.

Tak jak umieliście zdobywać dla Polski niepodległość i ustrój demokra- tyczny, tak żyćcie Wam w dniu Waszego Święta, byście również umieli pracować dla ugruntowania tego ustroju, dla utrzymania suwerenności i wolności Demo- kratycznej Polski.

W uznaniu Waszych zasług w drodze rocznicę powstania 3-ej Pomorskiej D. P.

1) DEKORUJE:

Krzyżem „Virtuti Militari“ V klasy

ZWYCIĘSKIE SZTANDARY

8-go Pułku Piechoty 3-ej Pomorskiej D. P.

9-go Pułku Piechoty 3-ej Pomorskiej D. P.

2) NADAJE NAZWY:

BYDGOSKI — 8-mu Pułkowi Piechoty 3-ej Pomorskiej D. P.

ZAODRZAŃSKI — 9-mu Pułkowi Piechoty 3-ej Pomorskiej D. P.

KOŁOBRZEŃSKI — 5-mu Pułkowi Artylerii Lekkiej 3 Pom. D. P.

3) ROZKAZUJE:

Przedstawić do odznaczeń i awansu najbardziej zasłużonych szeregowych, podoficerów i oficerów 3-ej Pomorskiej D. P.

Z-CA NACZELNEGO DOWÓDCY W. P.

do spraw polit.-wych.

—) SPYCHALSKI

gen. dyw.

SZEF SZTABU GENERALNEGO W. P.

—) KORCZYC

gen. broni.

NACZELNY DOWÓDCA W. P.

—) ŻYMIERSKI MICHAŁ

Marszałek Polski

Druga rocznica 3-ej Pomorskiej Dyw. Piechoty

(Początek na str. 3-ej)

walczyka, obwieszono całym arsena-
em niemieckiej broni.

POLSKO - RADZIECKIE BRATERSTWO BRONI.

W Biuletynie Chwały jednego z puł-
ków Pomorskiej Dywizji znajdujemy
napis następującego bojowego epizodu:
„Pięknie współdziałały z żołnierzami
baonu radzieckie samoloty „Iliuszyny”.
Gdy ukazały się samoloty, nasi piechu-
rzy wskazali im rakietą stanowiska nie-
przyjaciela, który od dłuższego czasu o-
strzeliwał naszych chłopców huraganow-
ym ogniem. Samoloty na znak zrozumu-
nienia i powitania przechylały skrzydła,
a potem poczesztowały wskazanych
fryców gradem śmiertelnych bomb.
Nasi chłopcy wiwatowali na cześć ra-
dzieckich lotników, wyskoczyli z okopów
i ruszyli do ataku na niemieckie pozycje,
które zostały po krótkiej, zacieklej walce
zdobyte. Samoloty na pożegnanie za-
toczyły krąg nad naszymi żołnierzami.

WALKI

O POLSKIE MORZE — KOŁOBRZEG.

Około 140 lat temu Napoleon zdobył
wszystkie twierdze pruskie, jedynie Ko-
łobrzeg nie mógł zdobyć wojska na-
poleońskie. Dlatego to w marcu 1945 ro-
ku, kiedy 3-cia Pomorska Dywizja szy-
kowała się do szturm na pruskiej
twierdzy, Hitler w specjalnej odezwie
do SS-owców krzychał: „Walcie po
kolbersku!” (Kolberg — Kołobrzeg).

W Kołobrzegu broniły się SS-owskie
wojska. Nie miały one nic do stracenia,
wiedziały, że czeka ich śmierć. SS-owcy
zamienili każdy dom w twierdzę i uz-
broili cywilów. W jakich warunkach
żołnierz nasz walczył ilustruje wyciąg
z instruktorza, który otrzymał każdy
żołnierz, wchodzący w skład szturmow-
ych grup:

„W MIEŚCIE WALCZY SIĘ O KAŻDY DOM, PIWNICĘ, STRYCH, OKNO.

Nie skupiać się, ale łączność głosowa i
wzrokowa wewnątrz grupy musi być za-
chowana. Omijając otwarte przestrze-
nie, posuwaj się skokami naprzód.
Każdy krok musi być przykryty og-
nieniem przez twego koleżkę. — Podczas,
gdy twój towarzysz wdzierają się do
domu, pręż ogniem okna i strzelnice,
skąd nacierającym grozi ostrzał. —
Wdzieraj się śmiało do domu. Wewnątrz
budynku działaj granatami, bagnietami i
kolbą. — Wyważaj drzwi kolbą, z boku
za ścianę. Poprzez drzwi możesz być o-
strzelany z wewnątrz pokoju. — Zdo-
byty dom przetrząśnij od piwnicy do
strychu — po twój odejściu ukryci w

domu Niemcy mogą zagrażać ci od tyłu
i napaść na idących za tobą towarzyszy.
Jeśli wróg się nie poddaje, zasypuj go
ogniem. Granatami — w okno!”

Oto warunki walki w mieście, walki
w Kołobrzegu, gdzie żołnierz Pomor-
skiej Dywizji okrył się nieśmiertelną
chwałą.

Piechota posuwa się powoli naprzód,
zdobywając dom za domem. Kapral MI-
CHAŁ BIAŁY — ze słynnego kołobrze-
skiego pułku — zajął wraz ze swą dru-
żyną dom, który był zaciekle brzo-
niony przez Niemców. Rozdzielił ludzi, celem
zbadania domu, sam zaś został przy
bramie dla ochrony, ponieważ w przeci-
wległej piwnicy Niemcy jeszcze strzelali.
Nagle nadbiega jeden Niemiec i chce
się wdrzeć do bramy. Kapral Biały rzu-
ca mu granat pod nogi. Za chwilę z prze-
ciwległej piwnicy wychodzi drugi Nie-
miec, ostrzeliwując się. I tego Niemca
kapral Biały zabija celnym wystrzałem
z automatu. Niemcy z piwnicy odpowia-
dają wściekłym ogniem. Kapral Biały
wypuszcza w okno piwnicy serię z auto-
matu. W tej chwili ogień z okna zamilkł.
Wykorzystując ciszę, drużyna kaprała
Białego podsunęła się pod ścianę do sa-
mych drzwi piwnicy. Żołnierze rzucają
do wnętrza granaty. Jęki i krzyki roz-
legają się z wewnątrz piwnicy i błaganie
o litość. Jedenastu żołnierzy niemieckich
poddaje się, wśród nich pięciu „własow-
ców”.

Saperzy ORBACH i KOCIOŁOWSKI
zostali przydzieleni do piechoty, celem
usuwania min w czasie natarcia. Rozpo-
częli oni właśnie wykonywanie swej pra-
cy, gdy zostali obstrzelani przez CKM
nieprzyjaciela, umieszczony w jednej z
pobliskich kamienic. Ogień ten wstrzy-
mywał posuwanie się piechoty i prze-
wał prace saperów. Saper Orbach zna-
lazł przedtem w pobliżu niemiecki pan-
zerfaust, osławioną niemiecką Wunder-
waffe — cudotwórczą broń. Jako saper
znał już panzerfaust i wystrzelił go w
kierunku CKM-u. Skutek wystrzału był
oszałamiający. CKM zamilkł, obsługa

Odkrycie bogatych złóż węgla brunatnego

W Dobrzyniu nad Wisłą w odległości
kilkudziesięciu km od Płocka odkryte zo-
stały bogate złoża węgla brunatnego o
dużej wartości opałowej. Sprawa ta zain-
teresowała się plocki oddział Zw. Zawodo-
wego Techników, oraz władze administra-
cyjne i samorządowe. Dzięki staraniom
tych władz Min. Przemysłu zezwoliło na
eksploatację tych złóż.

była ranna i ogłuszona. Grupa rzuciła
się do ataku, zdobywając dom i biorąc
szesć jeńców. Od tej chwili nasi żoł-
nierze posługiwali się zdobytymi pan-
zerfaustami, niszcząc Niemców ich wła-
sna bronią. (Wydział Polityczny Dywizji
wydał specjalną, ilustrowaną instrukcję,
która umożliwiła żołnierzom posługiwa-
nie się zdobytymi panzerfaustami).

CZYN STRZELCA WACŁAWIKA.

Strzelec WACŁAWIK jest łącznikiem.
Po walkach, jakie stoczył, pozostał mu
tylko jeden granat. W karabinie nie miał
już naboju, a piwnica, którą chciał o-
czyścić, była pełna Szwabów.

Jednak dzielny Ślązak nie stracił głow-
y. Głośno wezwał Szwabów, by się
poddali. Fryce odpowiedzieli strzałami.
Wówczas Wacławik rzucił do piwnicy
swoją ostatnią granat. Wybuch i jęki ran-
nych fryców... Wacławik krzyknął: „Zo-
stawcie broń w piwnicy, a sami wy-
chodźcie z rękami do góry. Daję wam
słowo Ślązaka, że nie się wam nie sta-
nie!” Fryce uwierzyli i 34 wyszło z
podniesionymi do góry rękami. I tak o-
to 34 fryców pod eskortą uzbrojone-
go w NIENABITY KARABIN strzelca
Wacławika, powędrowało do sztabu.

Piechota wchodziła się w miasto. Okręty
niemieckie otwierają ze swoich dział o-
gień na nacierających. Nasi żołnierze
biorą do niewoli dwóch niemieckich ra-
diotelegrafistów wraz z radiostacją, z
której sygnalizowano okretom cele. Ra-
diostację tę nasze dowództwo natychmiast
wykorzystuje, by zasygnalizować kapita-
nom okretu: „Przerwać ogień!” I rze-
czywiście — otrzymawszy specjalny sy-
gnał od będących w niewoli u nas nie-
mieckich radiotelegrafistów, okręty prze-
stały strzelać.

Dnia 8.III.1945 roku KOLBERG stał
się znów KOŁOBRZEGIEM — dzięki
krwawemu trudowi polskiego żołnierza.
Wiedź o zwycięstwie Trauguttowców i
innych oddziałów Pierwszej Armii obie-
gła cały świat. Radia i gazety wszystkich
krajów powtarzały rozkaz Marszałka

ooo

J. N. KŁOSOWSKI

3)

„Klejnoty Buddy“

POWIEŚĆ DLA MŁODZIEŻY

— Dziękuję ci, Stef (pierwszy raz nazwał go tak
zdrobniale) za zrozumienie. Jesteś naprawdę morowym
chłopem!

— I ty Jo!

Znaleźli się w przystani. Na gładkiej, ciemno szafiro-
wej, rozskrzynionej tafli morza tkwiły nieruchomo żagle,
jak wielkie, śnieżne ptaki. Na widnokręgu dymił paro-
wlec. Przy brzegu kołysały się miarowo łodzie, poru-
szane brązowymi ramionami krajowców. „Tutaj jest
mój statek!” — rzekł Stefan, wskazując na zgrabną
łódź, stojącą u brzegu. Potem zwinnie odczepił łan-
such i, skinąwszy głową Johnowi, zabrał się do wiosel.
Zabulgotała spleciona, woda. Płynęli po zielonej, chlu-
pocącej głębinie. W twarz bil ciepły, wilgocią przesy-
cony wiatr. Oczy Stefana pały radością, lecz John był
smutny. Myślał o niebezpieczeństwie, grozącym ojcu,
to o „Związku nacj. cejloń.” „Czego oni chcą od nie-
go, pytał sam siebie, czego go tropią?”

— Patrz, John, co za wspaniały statek! — odezwał
się Stefan, chcąc przerwać zadumę przyjaciela.

— Tak, naprawdę piękny!

— Co za linia! Przypomina lśniąca zabawkę!

Na statku grała orkiestra. Chłopcy odczytali nazwę
transatlantyku: „Bombaj”. Na pokładzie hulały się
stroje pasażerów.

— Dalej, do wiosel! — krzyknął Stefan, kiedy zby-
tnio zbliżyli się do kolośa. Za chwilę oddalili się od stat-
ku, mając za sobą wysoką falę.

Łódź Stefka mknęła, jak strzała. W płuća wdierał
się słony morski wiatr. John siedział u steru, nasycając
się pięknem roziskrzzonego morza. Płynęli po słonecz-
nym moście.

Chłopcy milczeli. Stefan był rozmarzony, a John my-
ślał z troską o zbliżającym się wyjeździe ojca. Coś cią-
gnęło go do domu, jak nigdy.

— Wracajmy! — rzekł.

— Dobrze, Jo!

Łódź wykonała zgrabny obrót, ślizgając się lekko
po (skrzęcej się szmaragdowymi refleksami) powierzch-
ni morza. Mijał statki, drobne, jak łupina pirogi, kie-
rowane wprawna ręką Tomili, lub Syngalezów, oraz
jakieś okręty wojenne. Port kipiał życiem.

Ludzie zdążyli wysiąść na brzeg, kiedy słońce pokry-
ło się warstwą szarych, ziemistych chmur i zaraz lunął
rżęsiasty deszcz. Weszli pod dach najbliższej owocarni,
by tam przeczekać nawałnicę. Tymczasem całe stru-
mienienie wody zalewało gładką, lśniąca jezdnię, po której
sunęły raz po raz auta. Ale deszcz, zwyczajem cejloń-
skim, jak prędko przyszedł, tak prędko minął. I znowu
na ziemię spojrzało jaskrawe, rozżarzone słońce. W po-
wietrzu unosił się orzeźwiający zapach pomarańcz
i purpurowych kwiatów Buddy.

— Ty coś kryjesz przede mną, John! — rzekł Ste-
fan, kiedy zegnali się przed katedrą św. Łucji.

— Nie! — odparł John niepewnie i zaraz poczerwie-
niał ze wstydu. Skłamał. A ojciec miał go za dżentelme-
na! Jakże chętnie opowiedziałby Stefanowi wszystko,
gdyby nie słowo, dane nauczycielowi...

Z ciężarem w sercu wracał John do domu. Minał pa-
łac gubernatora i szybko skręcił w znajomą przeczi-
nę. Z dala dostrzegł dach bungalowu. A obok cisy. Za
chwilę znalazł się w bramie. Tutaj przystanął zdumio-
niony.

W tłumie gapiów (wśród nich była i Elżbietka) popł-
sywał się swymi sztuczkami najslawniejszy „zakłinnacz”
Colombo. Był to człowiek stary, szpakowaty, o długiej,
niechlujnej brodzie i czarnych, przenikliwych oczach.
Przez strzępy brudnego (niegdyś białego) płótna, prze-
świecało brązowe, wychudłe ciało. Siedząc na ziemi,
grał na fujarce, sporządzonej z tykwy, a pod czarod-
ziejskim wpływem tej prostej muzyki, jadłowity wąż
kobry czynił to wszystko, co mu rozkazał świsł zakli-
nacza. Płasał, czołgał się po piasku, zamierał w bezru-
chu, to znów sunął w stronę tłumy.

John z uwagą obserwował to widowisko. Ale w pew-
nej chwili oczy jego spotkały się z oczyma zakłinn-
acza. Przez ciało chłopca przebiegł dreszcz. Cofnął się
i otarł pot z czoła. „Jakiż to straszny człowiek!”, pomy-
ślał, zamykając za sobą drzwi do sieni. Wydało mu się
że przed chwilą spotkał się oko w oko z szatanem!

(a. d. n.)

Przemówienie wicepremiera i min. ziem odzyskanych ob. Gomułki

(Początek na str. 1-ej)

go, wymierzona przeciw Związkiowi Radzieckiemu, kontynuowanie polityki antyradzieckiej jest również podważaniem bezpieczeństwa Polski i nienaruszalności jej granic na Odrze i Nisie Łużyckiej. Nasze własne siły są niedość wielkie dla skutecznego przeciwstawienia się tym siłom na świecie, które pragnęłyby odepchnąć Polskę z nad Odrę i Nisę. Na świecie, a nawet w państwie przyjaźnym dla Polski znajdują się wpływowi politycy, którzy próbują kwestionować nawet przynależność Gdańska do Polski. Aby Polska mogła stanąć raz na zawsze twardo i niewzruszenie na ziemiach odzyskanych, musi mieć silnych i wpływowych sojuszników i przyjaciół, którzy w całej rozciągłości podtrzymają przed światem nasze prawa do tych ziem. Sojusznikiem takim jest przede wszystkim Związek Radziecki, bez pomocy którego konferencja poczdamska mogłaby powziąć inne decyzje w sprawie ziem odzyskanych. Wśród wielu czynników, które decydują o zespoleńiu ziem odzyskanych z macierzą, czynnik przyjaźni i sojuszu polsko-radzieckiego należy do najważniejszych. Podobnie, jak cały naród zrozumiał prawdę, że ziemie odzyskane stanowią i stanowią muszą integralną część państwa polskiego, tak samo do świadomości narodu przeniknąć musi głęboko i druga prosta prawda, że kto uprawia, opartą na reakcyjnych założeniach, politykę kompleksu antyradzieckiego — ten podważa granicę Polski nad Odrą, Nisą i Bałtykiem.

SCENTRALIZOWANY OŚRODEK KIEROWNICZY

Mówca stwierdza dalej, że najwyższe władze państwowe poświęcały zagadnieniu ziem odzyskanych od pierwszej chwili poważną część swych wysiłków i skupiały na nich uwagę całego narodu. Nietatwo było na początku i nietatwo jest teraz rozwiązywać problemy ziem odzyskanych, problem przesiedlenia milionów ludzi w nowych warunkach transportowych, problem planowego uchwycenia i rozstrzygnięcia wszystkich zagadnień. Błędem było utrzymywanie zbyt długie instytucji pełnomocników rządowych dla ziem odzyskanych. Brak było scentralizowanego ośrodka kierowniczego na tych ziemiach. Doświadczenie kilkumiesięczne wskazało na potrzebę utworzenia takiego ośrodka, który został przed kilkoma tygodniami powołany w postaci Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Ministerstwo to ma charakter przejściowy, głównym jego zadaniem jest koordynowanie pracy wszystkich ministerstw i ich organów na ziemiach odzyskanych oraz planowe rozwiązywanie problemów właściwych tylko tym ziemiom, jak repatriacja Niemców do ich kraju, repolonizacja Polaków, osiedlanie ludności polskiej itd.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych znajduje się w końcowym stadium organizacyjnym i opracowuje przy cennej pomocy Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych plany pracy.

SPRAWA

WYSIEDLENIA NIEMCÓW

Na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa wysiedlenia Niemców. Nie chcemy mieć w naszym kraju wrogiego i obcego elementu niemieckiego, chcemy zbudować państwo jednolite narodowo. Zamierzenia nasze w sprawie wysiedlenia Niemców zgodne są z uchwałami Konferencji Poczdamskiej. Przyspieszenie tego wysiedlenia wynika z potrzeby przesiedlenia Polaków. Sami Niemcy zgłaszają się do władz polskich z prośbą o przesłanie ich do Niemiec. Trudności w tej dziedzinie sprowadzają się do tego, że na przyjęcie niemieckich repatriantów potrzeba zgody władz alianckich w Niemczech i potrzeba środków transportowych. Dotychczas transporty Niemców szły do radzieckiej strefy okupacyjnej, do której wysiedlono przeszło 2 miliony Niemców. Zgodnie z uchwałą Rady Kontroli angielskie władze okupacyjne w Niemczech winny przyjąć do swej strefy do końca lipca 1946 r. półtora miliona Niemców. I tutaj napotykamy na największe trudności.

W ciągu grudnia miało być przesiedlonych do angielskiej strefy okupacyjnej 150.000 Niemców, a nie przesiedliliśmy ani jednego. Żądano od nas odłożenia przesiedlenia Niemców do wiosny, na co nie mogliśmy się zgodzić. Z teoretycznie przyznanego nam prawa przesiedlenia Niemców do strefy angielskiej nie będziemy mogli skorzystać, tak długo, dopóki władze alianckie nie przydadzą dla tego celu środków przewozowych. Będziemy w tej sprawie prowadzić dalsze rozmowy z Radą Kontroli w Berlinie. Mówca zastrzega się kategorycznie przeciwko tym głosom prasy zagranicznej, które pomawiają Polskę o stosowanie brutalnych metod przy wysiedlaniu ludności niemieckiej. Nie chcemy — stwierdza wicepremier Gomułka — stosować do Niemców takich metod, jakie stosowali oni w okresie okupacji. Staramy się wysiedlić Niemców w sposób ludzki, ale potrzebna nam jest do tego pomoc transportowa. Im lepiej i sprawniej będzie działał transport, tym mniej będzie powodów do narzekania na braki w tej dziedzinie. Uważamy przy tym, stwierdza dalej mówca, że do udzielenia nam takiej pomocy nasi zachodni przyjaciele powinni się czuć bardziej powołani niż do oskarżania władz polskich o brutalność wobec Niemców i do rozczulania się nad nimi.

ZALUDNIENIE

ZIEM ODZYSKANYCH

Drugim zagadnieniem jest planowe osiedlanie Polaków na Ziemiach Odzyskanych. Zostanie opracowany plan, który pozwoli zlikwidować w pewnej mierze jeszcze dotychczas spontaniczną akcję osiedleńczą. Na władze administracyjne nakładamy obowiązek sporządzenia dokładnych wykazów gospodarstw rolnych na Ziemiach Odzyskanych, po to, by móc z góry wyznaczyć określonym grupom przesiedleńców i repatriantów miejsce osiedlenia się. W okresie zimowym i w ciągu miesięcy wiosennych pragniemy osiedlić dalszych 800.000 repatriantów z Ukrainy, Białorusi i Litwy. Jest to zadanie tym trudniejsze, że repatrianci ze Związku Radzieckiego przywożą z sobą prócz mienia osobistego i inwentarza gospodarskiego około 600.000 sztuk inwentarza żywego, z czego ponad 150.000 krów i ponad 100.000 koni. Repatrianci ci winni się znaleźć na Ziemiach Odzyskanych już w okresie wiosennych robót rolnych. Zamierzamy w 1946 r. przyjąć i osiedlić planowo na Ziemiach Odzyskanych 2,5—3 milionów ludzi, z czego przynajmniej dwie trzecie na gospodarstwach rolnych. Zabudowanie Ziem Odzyskanych ludnością polską, równomierne, odpowiadające warunkom i potrzebom gospodarczym rozmieszczanie przesiedleńców i repatriantów jest i będzie jednym z najważniejszych zadań państwowych.

Powodzenie tej akcji uzależnione jest od wielu czynników, od ogólnej polityki gospodarczej, od możliwości inwestycyjnych pa-

stwa, od stopnia uruchomienia przemysłu itp. Akcja ta ograniczona jest bądź obiektywnymi możliwościami państwa, bądź czynnikami zewnętrznymi, na które państwo nie posiada wpływu.

POMOC

PRZY ZNIWACH WIOSENNYCH

Trzecim zagadnieniem jest sprawa wyżywienia ludności i pomocy państwa przy uprawie ziemi i przy siewach wiosennych. Bogate Ziemie Zachodnie nie mogą obecnie wyżywić swych mieszkańców. Jest to zjawisko przejściowe, spowodowane zniszczeniami wojennymi i faktem, że ziemie te stały się terenem migracji milionów ludzi. Musimy w bieżącym roku gospodarczym dostarczyć na te ziemie co najmniej 600—700 tysięcy ton zboża, co najmniej drugie tyle ziemniaków, nie mówiąc już o cukrze, nasionach olejnych i dziesiątkach innych artykułów. Jest to zadanie, które może się wydawać niewykonalnym, ale na wysiłek ten musimy się zdobyć. Wielkie dzieło wymaga wielkich ofiar. W związku z tym mówca wskazuje na konieczność pełnego zrealizowania świadczeń rzeczowych, których wykonanie na dzień dzisiejszy jest bardzo niezadawalające. Mówca stwierdza, że za mało mówi się w prasie, na zebraniach, konferencjach czy zjazdach o tym, że świadczenia rzeczowe wykonane są zaledwie w 30 proc. czy 40 proc. planu. Należy śmiało spojrzeć prawdzie w oczy i powiedzieć narodowi, że los naszych Ziem Odzyskanych, tempo ich zaludnienia i pełnego zagospodarowania uzależnione są w bardzo poważnym stopniu od jak najszybszej dostawy świadczeń rzeczowych.

Do najważniejszych zagadnień należy sprawa uprawy kilku milionów hektarów ziemi na wiosnę bieżącego roku. Majątki ponad 50 hektarów stanowią na tych terenach prawie 43 proc. powierzchni — około 2,7 milionów hektarów. Ziemia ta czeka dopiero na osiedleńców i obowiązek uprawy jej spada całkowicie na państwo. Prócz tego musi państwo udzielić pomocy drobniejszym gospodarstwom. Ilość obsianej ziemi na terenach odzyskanych zadecyduje o posunięciach Rządu w dziedzinie świadczeń rzeczowych na przyszły rok gospodarczy. Jeśli chcemy zmniejszyć świadczenia lub nawet zlikwidować je, to musimy obecnie zmobilizować wszystkie siły dla zasiania jak największej ilości ziemi znajdującej się pod bezpośrednim zarządem państwa.

USPRAWNIENIE

APARATU ADMINISTRACYJNEGO

Następnym zagadnieniem, jakie stoi przed Ministerstwem, jest usprawnienie aparatu administracyjnego i stworzenie warunków, ułatwiających administrowanie tymi ziemiemi i spełnienie wielkich zadań stojących przed władzami i urzędami na Ziemiach Odzyskanych. Można już przystąpić do budowy na tych terenach Rad Narodowych. Wprowadzenie jednolitego ustroju

władz i ujednolajnienie ich struktury stanowi ważny warunek usprawnienia pracy aparatu administracyjnego. Ujednolicono zostały place pracowników państwowych. Wprowadzono 50 proc. dodatek od uposażeń zasadniczych pracowników państwowych na Ziemiach Odzyskanych i zakazane zostało wypłacanie na tych terenach tzw. diet. Jednakże zdajemy sobie sprawę, że tylko normalne aprobowanie pracowników stworzy im znośne warunki bytowania i na to zagadnienie zwracamy szczególną uwagę. Nie będziemy tolerowali zjawisk korupcji i szabrownictwa. Zrobimy wszystko, by na tych ziemiach zapanował stan pełnego bezpieczeństwa życia, mienia i pracy obywateli. Rozważany jest projekt zasilenia organów Milicji Obywatelskiej i Urzędów Bezpieczeństwa pomocniczą służbą obywatelską.

SPRAWA

STOSUNKÓW WŁASNOŚCIOWYCH

Wiele pracy wymaga ustalenie stosunków własnościowych na Ziemiach Odzyskanych. Mówca stwierdza, że nikt nie myśli o kwestionowaniu praw własnościowych osadników, zwłaszcza do gospodarstw rolnych. Ministerstwo Ziem Odzyskanych przejęło zarząd mienia poniemieckiego. Nieruchomości miejskie zostają przekazywane samorządom. Warsztaty i drobne przedsiębiorstwa winny być wydzierżawiane spółdzielniom i osobom prywatnym. Ministerstwo będzie wszechstronnie popierało każdą zdrową inicjatywę spółdzielczą i prywatną, zwłaszcza wytwórczo-przemysłową na odcinku wyłączonym od objęcia przez państwo. Kapitały prywatne winny znaleźć zdrowe i konieczne, z punktu widzenia ogólnonarodowego i gospodarczego, zatrudnienie produkcyjne na Ziemiach Odzyskanych. Odbudowa życia gospodarczego na Ziemiach Odzyskanych wymagać będzie poważnych wkładów kapitałowych. Od tempa akcji osiedleńczej i od ilości środków kapitałowych zależne będzie pełne uruchomienie zakładów przemysłowych zdolnych do pracy, odbudowa zniszczonych zakładów zabezpieczenie zainwestowanego kapitału przed zniszczeniem. Znajdziemy i znaleźć musimy środki na odbudowę i remont budynków mieszkalnych. Kilkaset milionów złotych, które Skarb Państwa zgodził się przekazać Ministerstwu Ziem Odzyskanych w pierwszym kwartale bież. roku, choć stanowią przysłowiową kroplę w morzu, są jednak poważniejszym krokiem na drodze odbudowy życia gospodarczego na Ziemiach Zachodnich.

WYNIKI DOTYCHCZASOWYCH PRAC

Wiele zostało zrobione na Ziemiach Odzyskanych od maja ub. roku po dzień dzisiejszy. Włożyliśmy już w te ziemie wielki wysiłek i wiele pieniędzy. W ciągu kilku miesięcy roku ub. przewieziliśmy i osiedliliśmy tam około 2 miliony ludzi, z czego około 700 tysięcy repatriantów ze Związku Radzieckiego. Zmentowaliśmy aparat państwowy, którego prace będziemy ulepszać, ujednolajniać. Uruchomiliśmy już część przemysłu. Wychodzą już pierwsze, tak bardzo nam potrzebne, wagony z zakładów przemysłowych we Wrocławiu, wyprodukowane rękami polskich robotników. Mobilizujemy tysiące traktorów dla zaoorania ziemi na wiosnę. W roku bieżącym musimy wielokrotnie naszą pracę. Do Ziem Odzyskanych do sprawy ich zagospodarowania i zespoleńia z całym organizmem państwowym będziemy stale powracać na posiedzeniach Najwyższych Instancji Państwowych, będziemy stale stawiali to zagadnienie przed narodem. Ze wszystkich bowiem ważnych i najważniejszych zagadnień, które stoją przed rządem i narodem i oczekują rozwiązania, nie ma ważniejszego zadania, jak Ziemię Odzyskaną.

Zespolonym i wytyczonym wysiłkiem całego narodu zagospodarujemy te ziemie, przekształcimy nasz kraj na przemysłowo-rolny, a miliony Polaków i tych z kraju, i tych, którzy z zagranicy powrócą do swojej Ojczyzny, stanowiąc będą żywy, waleczny, nienaruszalny mur graniczny nad prastą polską Odrą i Nisą Łużycką.

KRONIKA WYBRZEŻA

WIDMO BEZROBOCIA na Wybrzeżu zostało zażegnane, gdyż Gdańska Dyrekcja Odbudowy otrzymała od Delegatury Rządu kredyty na prace budowlane na okres do 1 lutego 1946 r., a mianowicie: 6 milionów dla Elbląga, 7 mil. dla Gdyni i 14 i pół mil. dla Gdańska. (zm)

MUZEUM KĄSZUBSKIE w Gdyni będzie restytuowane w najbliższym czasie jako Muzeum Regionalne przy Liceum Sztuk Plastycznych. Będzie ono stanowiło część składową Galerii Sztuki Polskiej, co ze względów propagandowych będzie szczególnie doniosłe na Wybrzeżu, gdzie tytuł cudzoziemców nieustannie gości. (zm)

STATEK ANGIELSKI „FORT BOURBON” przywiózł 7.400 ton orzechów ziemnych dla olejarni „Union” w Gdyni, w ramach dostaw UNRRA. (zm)

TORPEDE złowili w sieci zamiast ryb rybacy pracujący dla spółdzielni „Łosoś”. Torpedę — bardzo dużą — zaholowano pod Hel i tam zatopiono. (zm)

TYSIĄCZNY wyremontowany wagon wypuściły ostatnio gdańskie warsztaty dla reperacji wagonów kolejowych „Trojan”.

44 TYSIĄCE KOLEJARZY Dyrekcji Gdańskiej otrzymała paczki UNRRA. Otrzymali je również robotnicy portowi i pocztowcy z wyjątkiem oczywiście eingedeutschów. (zm)

81 PRZEDSZKOLI działa obecnie w województwie gdańskim opiekując się 4.000 dziećmi, w 698 szkołach uczy się 67.400 dzieci, a w 11 zakładach kształcenia nauczycieli, których wciąż jest za mało, studiuje obecnie 1.000 osób. (zm)

KANADYJSKĄ PSZENICĘ będą od stycznia 1946 r. przywozić statki do portów polskich po 60.000 ton miesięcznie. (zm)

TAJNĄ RADIOSTACJĘ niemiecką na Wybrzeżu wykryły władze bezpieczeństwa w Braniewie. Niemców aresztowano, śledztwo w toku. (zm)

500 STATEK przybył do portu gdańskiego. Jest nim „William Johnson”, który przywiózł z Ameryki dary UNRRA.

Kalendarzyk Nasza ankieta

STYCZEŃ

3

czwartek

Dziś: Genowefa
Jutro: Eugeniusza

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 22-73
Straż ogniowa 11-11
Pogotowie elektryczne przy Elek-
rowni Miejskiej 29-61
Warsztaty wodociągowe i kanaliz. . 21-42
Dyżurny Komendy Miasta M. O. . 23-43

TEATR I KINA

TEATR MIEJSKI. Dziś i dni następne „Freuda Teoria Snów”.
TEATR MARIONETEK „BEMOL” wystawia nowe widowisko marionetkowe pt.: „O zbrojniku Janosiku i jego frajercie” piosenka J. Kawy, reżyserii St. Szeli-gowskiej.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Wyświetla codziennie doskonały film produkcji francuskiej pt.: „Wieżenie kobiet”. Nadpro-gram dodatki Polskiej Kroniki Filmowej. Początek seansów 14, 16 i 18.

KINO „APOLLO” od środy 2 stycznia br. wyświetla dramat produkcji amerykańskiej pt.: „Dr Kildare”. Nadprogram: Polska Kronika Filmowa nr 36, oraz Kronika Specjalna „Halo! tu Polskie Radio Łódź”. Początek seansów: godz. 12.30, 14.30, 16.30 i 18.30. W niedzielę i święta początek 1 seansu o godz. 10.30.

KINO „BALTYK”. Od czwartku 3 stycznia br. wyświetla komedię miłosnych nieporozumień pt.: „Cztery serca”. Nadpro-gram: Polska Kronika Filmowa nr 36. Po-czątek seansów o godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30. W niedzielę i święta 1-szy seans o godz. 10.30.

KINO „RIALTO”. Od czwartku 3 stycz-nia br. Deanne Durbin w przebojowym filmie produkcji amerykańskiej pt.: „Pen-sjonarka”. Nadprogram: Polska Kronika Filmowa nr 35. Początek seansów: godz. 12, 14, 16 i 18. W niedzielę i święta 1-szy seans o godz. 10.

BALET FELIKSA PARNELLA. W czwartek dnia 3, piątek 4, sobotę 5 stycznia 1946 r. przyjeżdża i wystąpi po raz pierwszy po długiej przerwie wojennej w Teatrze Miejskim w Lublinie znakomity balet reprezentacyjny pod kierownictwem Feliksa PARNELLA. Obok Parnella wystąpią: Glinkówna Olga, Halama Zizi, Marynowska Krystyna, Puchówna Florentyna, Zubow Natalia, Borkowski Witold, Dobiecki Pa-wel, Kiliński Zbigniew, Maciaszczyk Kazi-mierz i inni.

Na całość programu składa się 12 naj-piękniejszych układów tanecznych, którymi Parnell zachwycał zarówno w kraju jak i za granicą. Jest to ostatnie tournée przed wyjazdem do Szwecji.

Przedstawienia rozpoczynają się będą co-dziennie punkt. o godz. 16-tej. W niedzielę natomiast o godz. 12-tej. Bilety sprzedaje Kasa Teatru Miejskiego.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

Miejski Wydział Apropowizacji i Handlu zawiadamia, że w związku z wypuszcze-niem na karty żywnościowe chleba z maki 80 proc. zdarzają się wypadki, że chleb ten posiada niedozwolone domieszki otręb, zwracając się z apelem do posiadaczy kart żywnościowych, aby tak we własnym in-terese, jak i ze względów społecznych, o-trzymując chleb kontyngentowy zwracali baczną uwagę na jego jakość jak również i wagę i w razie spostrzeżenia najmniej-szych uchybień prosimy niezwłocznie za-wiadomić tutejszy Wydział — Oddział Kon-trol, Krakowskie 36 — celem dania moż-ności wystąpienia o ukaranie winnych.

Za Prezydenta m. Lublina
Naczelnik Wydziału
M. Szczępański.

DRABNE OGŁOSZENIA

FOTOGRAFIA Ignacy Płazewski (daw-niej Siedlce), znowu wysłał starym i no-wym klientom WSZYSTKO DO FOTOGRA-FII pocztą za zaliczeniem. Wykonuje prace amatorskie. Napisz list: Łódź, Piotrkowska 132. 2191

LEKARZ-dentysta Henryka Rakocz, przy-jmuje Krak. Przedm. 6 m. 7. 2409

POLSKA Agencja Prasowa — PAP, Od-dział w Lublinie, ul. Spokojna 4, pokój 73, poszukuje gońca od 15 stycznia 1946 r. Wymagane warunki: wykształcenie 7 od-działów szkoły powszechnej, wiek ponad 16 lat, znajomość miasta. 10

Nasza ankieta

Czy donoszenie o nadużyciach jest zasługą i obowiązkiem obywatelskim

W tygodniku „Pobudka” premier O-sóbka-Morawski poruszył ciekawe i wa-żne zagadnienie, należące do rzędu spraw wstydliwie przemilczanych, jakich się w naszym życiu nagromadziło sporo. Do spraw takich należy m. in. zagadnienie: Czy donoszenie o nadużyciach jest zasłu-gą i obowiązkiem obywatelskim, czy nie jest?

Zagadnienie to rozpatrywane być mo-że z różnych punktów widzenia. Argumen-tów za i przeciw można przytoczyć wie-le. Z jednej strony niechęć do wykony-wania roli donosiiciela; szerokie pole do różnych przywarynych rozgrywek; chaos administracyjny, wywołany wtrącaniem się czynników niemiarodajnych. Z dru-

giej strony — odpowiedzialność każdego obywatela za wspólne dobro kraju; ko-nieczność jak najradkalniejszych posu-nięć w celu uzdrowienia naszego orga-nizmu społecznego, ażeby uratować go przed gangreną ostatecznego zdeprawo-wania; dobrze pojęta demokracja, polega-jąca na nienuwaniu się od ponoszenia odpowiedzialności za funkcjonowanie czynników administracyjnych; poczucie więzi pomiędzy społeczeństwem a aparatem państwowym.

Trzeba wreszcie położyć kres tym nie-domówieniom, dyskretnym uśmieszkom i znaczącym gestom, które — na podsta-wie powszechnej umowy — otaczają spra-wy łapówek, defraudacji i wszelkich nad-

użyć służbowych. O tym się nie mówi wyraźnie, ale o tym „każdy” wie. I w tym trzeba skończyć!

Szkodliwość i zaraźliwość tych spraw i sprawek właśnie polega na ich powsze-chnie znanej tajemniczości. Zerwać raz dyskretną woalę, przesłaniającą kokie-teryjnie ordynarną twarz oszusta i szko-dnika społecznego!

W tym celu „Gazeta Lubelska” ogła-sza ankietę i prosi o nadsyłanie pisem-nych wypowiedzi w formie możliwie zwię-żłej na temat, czy należy do obowiązków dobrego obywatela, milującego swój kraj i pragnącego jego dobra — donieść od-powiedniej władzy o każdym znanym so-bie i niewątpliwym wykroczeniu przeciw uczciwości i etyce służbowej, kupieckiej, rzemieślniczej, czy ogólnie-obywatelskiej.

Wypowiedzi takie, opatrzone podpisem z zaznaczeniem zawodu, w którym pra-cuje piszący — prosimy nadsyłać do Re-dakcji „Gazety Lubelskiej”, dodając na kopercie „Ankieta”. Będą one drukowa-ne w całości lub w skrócie, a wynik tej polemiki — wierzymy w to mocno — przyczyni się do rozstrzygnięcia drażli-wego pytania i tym samym do uświado-mienia sobie przez społeczeństwo swego obowiązku. Odpowiednia postawa obywa-tela i jasne sprzecyzowanie bolączek nie mogą nie wpłynąć na uzdrowienie nie-normalnych stosunków, które pokutują u nas dotychczas, jako brudny osad po wielkim kataklizmie wojny.

—ooo—

Gwiazdka u inwalidów

Związek Inwalidów Wojennych w Lub-linie zawiadamia, że w dniu 8 stycznia br. o godz. 13.30 w sali Pocztowców (Pe-owiaków 13) odbędzie się „Gwiazdka” dla dzieci inwalidów. W związku z tym na-leży zgłaszać dzieci do lat 14-tu w sekre-tariacie Związku przy ul. Krak. Przed-mieście 51 m. 3.

—ooo—

Klub Inteligencji Pracującej

zaprasza swoich członków i sympatyków na kolejne czwartkowe (3 stycznia) ze-branie towarzyskie, na które przybyć ma-ją członkowie Związku Artystów Plasty-ków. Pogadanki i dyskusje na tematy współczesnej sztuki plastycznej i wymia-na zdań pomiędzy fachowcami, a intere-sującymi się tą dziedziną przedstawicie-lami społeczeństwa — urozmaici wieczór.

DRUKARNIA Nr. 1.

Sp. Wyd. „CZYTELNIK”

LUBLIN, UL. ZAMOJSKA 24

Telefon Nr. 25-65 i 25-64

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące

Ceny umiarkowane. Wykonanie szybkie.

Na ządanie telefoniczne wysy-lamy naszego przedstawiciela.

Zawiadomienie

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Lublinie zawiadamia, że Ubezpieczalnia posiada rachunki w bankach lubelskich, mianowicie: rachunek żyrowy w Nardo-wym Banku Polskim, rachunek czekowy nr 1650 w Banku Gospodarstwa Krajowe-go, rachunek bieżący nr 1178 w Państwowym Banku Rolnym i rachunek bieżący nr 36 w Banku Spółdzielczym „Społem” oraz konto czekowe nr 11-123 w PKO w Lu-blinie. Zakłady pracy, posiadające w wyżej wymienionych bankach konta, uprasza się o dokonywanie wpłat za składki za pomocą przelewów na rachunki Ubezpieczal-ni w tych bankach i w PKO w Lublinie. 2416

DYREKCJA Gimnazjum Kupieckiego w Puławach poszukuje nauczyciela pisania na maszynie. Zgłoszenia do Dyrekcji. 2398

POSZUKUJE kuzyna Dawida Balberg (Krawiec) z Botszowic obok Stanisławo-wa. Był widziany 1944 we Lwowie. Wiado-mość proszę kierować do M. Stiefel Rue Guy Patin, Paris X, lub Kudla Andre, Szopena 9, PCK Lublin — Izba chorych, 3 piętro. 2450

UWAGA KUPCY PRZEMYSŁOWCY! Po-lecamy po cenach najniższych barwniki, ul-tramarynę, karbid, świece, terpentynę, ka-lafonę, kleje, artykuły garbarskie, malarskie, mydlarskie itp. chemikalia. Warsza-wska Składnica Chemiczna, Warszawa, Mar-szałkowska 113. 2205

MIESZKANIE na Sławinku do wynajęcia, ewentualnie dla dwóch rodzin, względnie zbiorowo dla studentów. Wiadomość, ul. Cyrulicza 4/25. 7

SPRZEDAŻ: sypialni komplet cały, styl nowoczesny, Rybna 11 m. 2, od godziny 10 rano do 12-tej. 3

SKRADZIONO książeczkę wojskową, wy-daną przez RKO Lublin — miasto na na-zwisko Maszkowskiego Piotra. 2

UNIEWAŻNIA się zagubione świadectwo nr 7495, wydane w roku 1936 dla pałacza, kotłowego Jadcza Zygmunta przez Sto-warzyszenie Dozoru Kotłów, Oddział w Lublinie.

Stowarzyszenie Dozoru Kotłów w Warszawie Oddział w Lublinie. 1

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dy-rekcyjna 36-40. Buchalteria 25-88. Wydż. Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnik” 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej”, 2) Księgarnia „Czytelnika” Krak. Przedm. 5. 3) Drukarnia ul. Za-mojska 24. 4) Kiosk — Bychawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.